

Cena numeru
30 gr.

GAZETA

Prenumerata
miesięczna
1 zł.
Z odnośnikiem zł. 1.20.

PABJANICKA

TYGODNIK SPOŁECZNY i INFORMACYJNY.

Sekretariat Redakcji: PABJANICE, Kościuszki 17, czynny w poniedziałki i środy od 6 do 7.

Prenumeratę pisma przyjmuje Sekretariat. Cena ogłoszeń: cała strona 70 zł. — 1/2 strony 40 zł. 1/4 strony 25 zł. — 1/8 strony 15 zł. — 1/16 strony 8 zł. — 1/32 strony 5 zł. Przy powtórzeniu ogłoszeń rabat od 25 do 50%

ROWERY w WIELKIM WYBORZE, MASZYNY DO SZYCIA.

NA BARDZO DOGODNYCH WARUNKACH



ORAZ CZĘŚCI PRZYNALEŻNE

FABRYKA MEBLI
ZELAZNYCH, DZIE-
CINNYCH, SPACEROWYCH-



-WOZIKÓW-
-KRAJOWYCH-
I ZAGRANICZNYCH

„DOBROPOL”
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 73 — PODWÓRZU NA LEWO

Największy wybór
najdogodniej
najsolidniej
najtaniej

„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73 w podwórzu.

Kinematograf Miejski

Do niedzieli dnia 10 października r. b.

MILCZ SERCE!

(Ta, która odeszła).

Dramat świata cierpienia i ofiar w 8-iu aktach.

W rolach głównych: Doris Kenyon i Milton Sills.

Nad program wesoła groteska amerykańska w 2-ach aktach.

Od czwartku dnia 14 października r. b.

CZY PANI MIESZKA SAMO?

areydoweipna komedia w 10-ciu aktach według znakomitej humoreski ELMARA DAWISA p. t.

„POKAZĘ PANI MIASTO”.

W rolach głównych: REGINALD DENNY

i cztery najpiękniejsze gwiazdy Hollywood.

Poniedziałek, wtorek i środa dnia 11, 12 i 13 października 1926 r.

Wielka epopea bohaterstwa w 6-ciu serjach i 36 aktach według słynnej powieści Al. Dumasa

TRZEJ MUSZKIETEROWIE

2 serje razem! — 12 aktów niebываłych przygód i czynów bohaterstwa

Serja I. — W obronie czci niewieściej — Serja II. — O honor i życie.

Początek seansów codziennie o godz. 5-ej, 7-ej i 9-ej wieczorem.
Ceny miejsc 20, 30 i 50 gr. — Dla dzieci wejście na parter po 10 gr. (tylko na pierwszy seans).

„ZACHĘTA”

Od czwartku 6/X do niedzieli 10/X włącznie

Szlagier sezonu.

Pierwszy sensacyjny film o monumentalnej wystawie! Najlepszy obraz produkcji 1925—26 r.! Ostatnie słowo techniki! Jubileuszowa kreacja ulubieńca publiczności: HARRY PEELA p. t.

Serja II-ga (ostatnia)

W sieci tyrana

Dramat sensacyjno salony w 10 aktach.

Zigano — to wcielenie szatana! to wódz rozbójników! To największy warcho! to król pędziwiatrów! To postrach ludności i władzy!

Rzecz dzieje się w czasach, kiedy siła znaczyła więcej od prawa.

Napięcie — Akeja — Wystawa — Przepych.

Nad program:

Dziennik Pathe № 5 i Rybki w mętnej wodzie.

Początek seansów w dni powszednie o godzinie 7 wieczorem, w niedziele i święta o godzinie 6.

Kasa otwarta do godziny 9.15 wiecz.

Muzyka dostosowana do obrazu kier. p. M. STRZELECKIEGO.

Ze względu na brak miejsca reszta recenzji sportowych będzie drukowana w numerze następnym. Recenzje sportowe od następnego numeru będą umieszczane przed kroniką zawsze w całości
REDAKCJA.

Sodowa woda Kunerta w butelkach najlepsza!!

Proszę uważać na banderolkę.

S. GROMADZKI

Pabjanice, ul. Kościuszki № 48.

poleca lampki elektryczne z ekonomją prądu, piorunochrony, przewodniki, radiolampy, latarki kieszonkowe gwarantowane oraz wszelkie przybory elektrotechniczne

PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

DYPLOMOWANY ABSOLWENT

Krakowskiego i Swajskiego Konserwatorjum

Udziela lekcji gry na skrzypcach i fortepianie.

Zgłoszenia przyjmuje Kancelarja Parafji N.M.P.

w godzinach od 11 do 1 i od 4 do 6.

Pabjanice, Zamkowa 39.

ROZKŁAD JAZDY

autobusa „Echo” № 1074.

| | |
|----------------------------|---------------|
| Odjazd z Pabjanic do Lasku | 10.30 i 13.30 |
| „ z Lasku do Pabjanic | 12.00 i 15.45 |
| „ z Pabjanic do Belchatowa | 18.00 |
| „ z Belchatowa do Pabjanic | 8.00 |

Taryfa za 1 klm 15 gr. od osoby,

ROZKŁAD JAZDY

autobusa „Erberto” № 917.

| | |
|----------------------------|---------------|
| Odjazd z Pabjanic do Lasku | 9.30 i 15.30 |
| „ z Lasku do Pabjanic | 12.30 i 18.30 |
| „ z Pabjanic do Belchatowa | 19.30 |
| „ z Belchatowa do Pabjanic | 7.30 |

Taryfa za 1 klm. 15 gr. od osoby.

MASZYNY DO SZYCIA

„SINGERA“

daje na spłatę od 6 — 18 miesięcy.

Pabjanice, ul. Zamkowa 15. P. KRAJ.

S.

Poco przepłacać!

Najtaniej można kupić

u **St. Mrozińskiej** Zamkowa 30.

trykoty męskie, damskie, i dziecinse

koszule dzienne, pończochy wełniane,

rękawiczki, szale jedwabne, szelki,

flanele najśwież. desenia i tam. białe.

Kupującemu za 100 zł. udzieli. rab. 5%.

Dr. Witold Eichler
powrócił.

Ankieta w sprawie teatru w Pabjanicach.

Magistrat m. Pabjanic, chcąc zapewnić społeczeństwu pabjanickiemu stałą gościnę dobrego teatru łódzkiego, któryby co dwa tygodnie dawał przedstawienia w sali Kina Miejskiego w pierwszorzędnej obsadzie, na tle oryginalnych dekoracyj, — ogłasza niniejszem, że termin wypełniania i nadsyłania deklaracyj, które można otrzymać w Magistracie — pokój № 5, — zostaje przesunięty do dnia 16-go października r. b.

Deklaracje powyższe odnoszą się do ankiety, ogłoszonej w № 22 „Gazety Pabjanickiej”, na temat, czy

Łódzki teatr miejski może liczyć na frekwencję w Pabjanicach.

Pabjanice, dnia 7 października 1926 r.

MAGISTRAT m. PABJANIC.

Wydział Oświaty i Kultury.

Sport

Szczypiorniak.

Repr. Gim. J. Śniadeckiego — Repr. Sem. Naucz. Łódź 5:3 (4:2).

W niedzielę, dnia 26 b. m., odbyły się na boisku P.T.C. zawody w piłkę ręczną t. z. „szczypiorniaka”. Gra była naogół ciekawa przy zmiennej przewadze. Z łódzian zasługują na wyróżnienie Gawel i lewy obrońca, którzy grali wprost

heroicznie. Gospodarze przedstawili się dobrze, chociaż ataki ich szły bardzo często bez planu i ospale. Pomoc za wyjątkiem Sosnowskiego była gorsza od obrony. Magrowicz jest bezwzględnie najlepszym bramkarzem szkoły.

Wielkie niezadowolenie wśród publiczności wywołało zachowanie się na boisku sędziego p. Cz., który prowadził mecz całkiem nieudolnie, przyczem sędziował w kapeluszu, czego nie czyni żaden poważny sędzia, ponadto niepodanie ręki kapitanom uważane było zawsze za akt wysoce nietaktowany.

A. F.

Gazeta Pabjanicka

Tygodnik społeczny i informacyjny.

Komitet Redakcyjny: Witold Eichler, Franciszek Janowski,
Kazimierz Staszewski, Stanisław Szefer.

KAPELUSZE MĘSKIE

sezonowe nowości od zł. 10.—
firm „Schlee”, „Bossi” i „Goepfert”, poleca
i przyjmuje do przefasonowania
Artur Keil, Ząbkowa 17.

ZANIM KUPISZ!!

Bieliznę damską, pończochy, skarpetki, krawat, kołnierzyk, grzebień, kolczyki, korale, brzytwę, szczyrtek, mydło, puder i perfumy
obejrzyj ceny wystawione u
FELIKSA HAUZERA UL. ZAMKOWA 7.

FALE STRAJKOWE

Czynnikami produkcji, t. j. procesu, który ma na celu tworzenie dóbr gospodarczych i zapewnienie ludziom dobrobytu materialnego, jest ziemia, praca i kapitał.

Te trzy czynniki są podstawą wszelkiej działalności gospodarczej.

W trakcie samego procesu czynniki te idą ręką w rękę: panuje między nimi harmonja.

Gdy jednak nadchodzi moment rozdziału dóbr wytworzonych pomiędzy tych, którzy przyczynili się do ich powstania, zjawia się antagonizm, walka, gdyż każda ze stron, wychodząc z własnego punktu widzenia, pragnie zagarnąć dla siebie lwią część wytworzonej wartości.

Aby wzmocnić swoje pozycje, strony organizują się i powołują do życia związki, które mają na celu obronę ich interesów.

Chcąc się przeciwstawić kapitałowi, robotnicy tworzą partje polityczne, związki zawodowe, których zadaniem jest poprawa bytu warstw pracujących i zapewnienie im lepszej egzystencji.

Jedną z form walki robotników jest właśnie strajk.

Czem jest strajk w istocie?

Jest to powstrzymanie się od pracy, mające na celu zdobycia pomyślniejszych warunków bytu, względnie niedopuszczenie, by istniejące warunki nie uległy pogorszeniu, albo też uzyskanie pewnych reform politycznych.

Strajki zatem bywają ekonomiczne i polityczne.

Rozwój ich datuje się od drugiej połowy XIX wieku, kiedy zaistniała wolność zgromadzania się i koalicji. Do tego czasu wypadki zbiorowego odmawiania pracy były uważane za objawy buntu przeciwko państwu i kończyły się wrzucaniem „zbuntowanych” do lochów.

Dziś strajk jest legalną formą walki. Ujmując zagadnienie to z punktu widzenia polityki ekonomicznej, trzeba stwierdzić, iż jest to zjawisko szkodliwe, które przynosi straty gospodarstwu społecznemu.

Wychodząc z tego założenia, niektóre państwa zakazują prowadzenia strajków w pewnych dziedzinach życia gospodarczego.

Naogół zakazy te stosują się do pracowników kolejowych, gdyż strajk na kolejach może doprowadzić do ogłodzenia miast i spowodować nieobliczalne straty dla całokształtu stosunków ekonomicznych.

Ze szkodliwości tej walki zdają sobie dokładnie sprawę tak przemysłowcy, jak i robotnicy, ci ostatni jednak, nie widząc innego sposobu poprawy swego bytu, chwytają się tego środka, jako ostateczności.

Wielki wódz ruchu robotniczego Jaurès nazwał kiedyś strajk środkiem barbarzyńskim, podyktowanym przez barbarzyńskie społeczeństwo.

Strajk jest zatem złem nieuniknionem, które nie może być usunięte, dopóki nie będą usunięte przyczyny, które to zło rodzą.

Jest to walka ostra, którą Briand nie zaważał się nazwać „rewolucją z założonymi rękoma”.

Skuteczność strajków zależy od wielu warunków. W każdej walce zwycięża silniejszy, w tym wypadku ten, kto dłużej potrafi przetrzymać straty, spowodowane bezrobociem.

Z tego względu strajk robotników zorganizowanych, posiadających fundusze na utrzymanie strajkujących, ma większe szanse powodzenia od strajku robotników nieorganizowanych.

Z badań statystycznych wynika, że największe prawdopodobieństwo powodzenia bywa, gdy cho-

dzi o zmniejszenie dnia roboczego lub wystąpienie przeciw przedłużeniu tegoż; mniejsze jest, gdy chodzi o podwyżkę płacy zarobkowej, jeszcze mniejsze, gdy robotnicy usiłują sprzeciwić się zmniejszeniu tejże.

Zawsze niemal nie udają się strajki, gdy przemysł przeżywa kryzys i nie posiada zamówień.

Dziś przez kraje, gdzie życie gospodarcze nie jest jeszcze unormowane, przez kraje, których finanse są w stanie sanacji i gdzie szaleje drożyzna, przebiegają fale strajkowe, jak burze, i sygnalizują, że w organizmie społeczno-gospodarczym coś się psuje, czegoś brak.

Anglja od 5 miesięcy stoi w ogniu strajku górników, którzy z zaciętością, na jaką stać robotnika angielskiego, bronią się przeciwko obniżeniu zarobków i przedłużeniu dnia pracy.

Polski organizm gospodarczy wstrząsa od czasu do czasu dreszcz zadań podwyżkowych z racji ciągłego wzrastania drożyzny.

Nie lepiej jest w innych krajach europejskich.

Ale czy może być inaczej, skoro drożyzna wzrasta w sposób niepokojący i groźny, a druga strona nie zdradza najmniejszej ochoty przyjścia robotnikowi z pomocą i podwyższenia mu zarobku do jakiegokolwiek godziwego poziomu?

Należy wyrazić wielki żal, że sprawa nprz. podwyżek płac nie jest normowana w drodze polubownych pertraktacyj między robotnikami a pracodawcami.

To jednak najczęściej zachodzi tylko wtedy, gdy pracodawcy widzą przed sobą silnie zorganizowany związek robotniczy.

Dlatego też niskie płace robotnicie tłumaczy się między innymi tem, że robotnice naogół nie są skłonne do strajku i nie będą go stosowały.

Ostatni zatarg w przemyśle włókienniczym daje również wiele do myślenia.

Organizacje robotnicze, zdając sobie sprawę z poprawy sytuacji w przemyśle włókienniczym i mając przed oczyma nędzę robotników, zażądały podwyżki płac o 15% od 1-go b. m.

Organizacje przemysłowców zajęły stanowisko odmówne.

Czynniki rządowe jako platformę porozumienia wysunęły arbitraż.

Przemysłowcy, nie chcąc dać żadnej podwyżki i obawiając się, że arbitraż mógłby robotnikom przyznać pewną podwyżkę, nie zgodzili się na rządową propozycję oddanie zatargu o płace pod arbitraż.

O ile konferencja porozumiewawcza, zwołana do Warszawy, nie da żadnych pozytywnych wyników, strajk robotników wybuchnie napewno.

Jak wobec tego wyglądałoby oświadczenie przemysłowców, iż „strajku przemysł sobie nie życzy, doskonale rozumiejąc niepożądane jego konsekwencje“?

Ale na świecie tak już jest i pragnąć, aby było inaczej, byłoby to pragnąć, aby drzewo figowe dawało inne owoce niż figi.

Pragnąć należy tylko, aby czynniki rządowe i całe społeczeństwo wzięło się energicznie do walki z drożyzną, gdyż dalszy wzrost drożyzny może uczynić wszelkie podwyżki bezprzedmiotowymi i znowu staniemy przed falą nowych strajków, czego dla dobra całości naszego życia powinniśmy unikać.

Rząd nie powinien ani na chwilę zawahać się i przystąpić do jak najbardziej energicznej walki z drożyzną, a społeczeństwo powinno mu w tem dopomóc tak, jak to uczyniło społeczeństwo niemieckie, bojkotując bezwzględnie sklepy lub całe dziedziny handlu, które wyzyskiwały.

A wtedy, być może, odpłyną od nas fale strajkowe.

F. Janowski.

Feljeton

SPOTKANIE.

„Ciocia Eulalja kona, przyjeżdżaj natychmiast“ — tej treści telegram otrzymałem w piątek ub. tygodnia.

Ciocia Eulalja kona... słowa te były dla mnie taranem, który mnie przykuł na kwadrans do krzesła.

Powoli wyjąłem z kieszeni chusteczkę, otarłem łzy — i wybuchnąłem serdecznym śmiechem.

Ciocia Eulalja w stanie konającym!

Stara dziewica, kochająca do szaleństwa wiernego i usłużnego pieska i spory fundusik, zdeponowany w Banku Handlowym w Warszawie.

Ta Ciocia, której znieawidzoną, ale

zato jedynym spadkobiercą byłem ja, we własnej osobie — ta ciocia wyprowadza się „ad patres“.

W godzinę po otrzymaniu telegramu jechałem tak zwanym przez grzeczność tramwajem do Łodzi.

W oczach ulokowałem na widocznym miejscu cokolwiek smutku; a w głowie roilo mi się od projektów, w jaki sposób najprzyjemniej będzie można „spuścić“ spadek.

W Łodzi na dworcu spotkałem dawno niewidzianego kolegę z ławy szkolnej, Agapita Podskakiewicza — w szkole zazwyczaj nazywanego Gapiem.

Uradowany ze spotkania zbliżyłem się do Gapcia, który w eleganckim jesiennym paltocie przechadzał się po peronie niedbalym krokiem prawdziwego burżuja.

— Gapuś, jak się masz? — zawołałem, wyciągając rękę do kolegi.

Pabjanice wykazały swoje zainteresowanie sprawą budowy dróg wodnych w Polsce.

Zapowiedź konferencji.

Na dzień 5 b. m. magistrat zwołał posiedzenie w sprawie budowy dróg wodnych w Polsce, na które zaprosił przedstawicieli sfer gospodarczych oraz instytucji miejscowych.

Na posiedzeniu tem dyrektor główny i członek tow. propagandy budowy dróg wodnych w Polsce inż. Mierzyński miał wygłosić referat na temat dróg wodnych w Polsce i zainteresować zebranych sprawą budowy kanału węglowego, który w/g istniejących projektów ma przechodzić także i koło naszego miasta.

Zainteresowanie konferencją.

Na zebranie poza przedstawicielami magistratu przybyło... 7 osób: p. p. F. Drzewiecki, Z. Fuks, H. Wlazłowicz, E. Hans, St. Olejniczak, W. Raszpla i S. Lidzbarski.

Przedstawiciele przemysłu, poza dyr. F. Drzewieckim, nie zjawili się na konferencji, jakgdyby omawiana sprawa ich najmniej obchodziła, gdy tymczasem przemysł przede wszystkim będzie ciałną korzyści z kanału węglowego. Obliczono, że sam przemysł łódzki nprz. będzie zarabiał do 5 milionów zł. rocznie na obniżeniu ceny węgla, transportowanego drogą wodną.

Sprawdza się powiedzenie, że nasi przemysłowcy wtedy zainteresują się kanałem, gdy otrzymają tą drogą pierwszy węgiel do swych fabryk.

Referat inż. Mierzyńskiego.

Inż. Mierzyński, który, objeżdżając Polskę, nie po raz pierwszy u nas natknął się na tak nieliczne towarzystwo zwolenników budowy ka-

nału węglowego, wygłosił krótki referat, w którym w głównych zarysach przedstawił sprawę dróg wodnych w Polsce.

Sprawa budowy wewnętrznych dróg wodnych w Polsce powinna stać się punktem centralnym naszej polityki inwestycyjnej.

Brak odpowiedniej i taniej komunikacji jest wielką przeszkodą w rozwoju naszych sił wytwórczych i konsolidacji państwowej.

Zegluga jest najtańszym środkiem przewozowym (na rzekach i kanałach 10 razy tańszy, niż koleje).

Dzisiaj, w okresie bezrobocia, sprawa budowy kanału rozwiązałaby tę kwestję, i Polska nie potrzebowałaby uprawiać najgorszego eksportu, jakim jest wywóz corocznie ½ miliona zdrowych i silnych robotników.

O tem wszystkim pisaliśmy już w naszej „Gazecie” (prz. № 12/13).

Budowa całego kanału obliczona jest na lat 8-9, koszty — na 40 milionów dolarów.

Czynniki rządowe oświadczyły, iż państwo chętnie przyjdzie z pomocą i może pokryć do 60% koszty budowy, ale oczekuje zainteresowania się tą sprawą sfer gospodarczych i reszty społeczeństwa, które ze swej strony powinno wziąć udział w sfinansowaniu zamierzonego przedsięwzięcia, tak, jak to czynią społeczeństwa zagranicą.

Spółceństwo belgijskie nprz. wzięło nader czynny udział w sfinansowaniu budowy kanału brukselskiego.

Niektóre nasze samorzady zainteresowały się tą sprawą i wstawiają odpowiednie pozycje do swych budżetów na r. 1927.

Agapit Podskakiewicz spojrzał na mnie zgóry, mruknął słowo powitania i podał mi mały palec prawicy.

Na ustach jego igrał lekki ironiczny uśmiezek, a baranie oczy patrzyły na mnie w ten sposób, w jaki zubożony paskarz patrzy na dziennikarza z kategorii t.zw. „goljatów”.

W lot chwyciłem sytuację za łeb. Zrozumiałem, że Gapecio, jak to mówią, wypłynął i że pragnie mi zaimponować.

Chcąc ubawić się, uściśnałem mu serdecznie mały paluszek (cała dłoń przypominała łapę podolskiego złodzieja) i zapytałem go o zdrowie tak cenne dla kraju w chwili obecnej.

Gapecio zrobił minę kota, którego głaszczą po brzuszku.

— Eph... tego, uważasz, owszem, ow-

szem... dziękuję... ostatecznie, mój drogi, każdy wybitny działacz społeczny czy polityczny, musi dbać o swe zdrowie. Szególnie, jeśli się stoi w przednich szeregach — dodał z naciskiem.

— Nigdy nie wątpiłem, że zajdziesz daleko — odparłem, tłumiąc śmiech, gdyż przypomniało mi się, jak to w szkole jeszcze przypuszczaliśmy, że Gapecio „skończy wszystko”.

Kochany Gapuś „odsapnął” z zadowolenia i zaczął mi opowiadać koleje życia z ostatnich lat.

Czego tam nie było?

I delikatny szmugielek lokalny i szmugiel zagraniczny i paseczek wielkości takiego, który utrzymuje na ręku zegarek i pasek takich rozmiarów, że przypominał ten, który niekiedy chroni od upadku... całe

Państwo preliminuje na ten cel kwotę 2 miliony złotych.

Inż. Mierzyński oświadcza, iż wszystko leży w rękach społeczeństwa, które w tym wypadku ma możliwość zdania egzaminu ze swej dojrzałości umysłowej.

Należałoby sobie życzyć, aby egzamin ten wypadł pomyślnie, abyśmy przypadkiem nie wykazali tak powszechnego u nas ubóstwa umysłowego.

Zebranie propagandowe.

W najbliższej przyszłości magistrat zwoła zebranie szerszego grona osób do sali kina miejskiego, gdzie prócz odczytu o drogach wodnych będą wyświetlane odpowiednie przezrocza.

Refleksje pokonferencyjne.

Czy jednak sprawa dróg wodnych w Polsce

znajduje się na dobrej drodze?

Czyby nie było lepiej, ażeby państwo ujęło całą tę sprawę w swoje ręce i w celu zdobycia odpowiednich funduszy nakazało samorządom wstawienie odpowiednich pozycji do budżetów, a na sfery gospodarcze, zainteresowane kanałem, nałożyło, powiedzmy, pewną minimalną daninę kanałową?

Byłaby to droga daleko prostsza i bardziej prowadząca do celu.

U nas te konferencje, posiedzenia, zebrania rzadko się udają i nie prowadzą najczęściej do żadnych pozytywnych rezultatów.

Gdy zaś się udają, to zapal, jaki budzą, trwa krótko i jest tym naszym słomianym ogniem.

Tworzą się komitety, a niema kto pracować. Społeczeństwo nasze sfilistrzało, a filistra niewiele obchodzi kanał węglowy.

F. J.

KINO, PUBLICZNOŚĆ i.... WYCHOWANIE

Istniejące w Pabjanicach trzy kina cieszą się dużym powodzeniem.

Zdawało się nam początkowo, że trzecie kino, niedawno wybudowane, podkopie byt dwu kin już istniejących, lub skaze je na suchotnicze bytowanie. Okazało się jednak, że trzy kina dla Pabjanic to nie za dużo.

Nietylko bowiem czynne są one, jak przedtem, przez 4 dni w tygodniu, ale niektóre „pracują” przez cały tydzień i to przy niezłym powodzeniu.

I nie dziwnego! Jeżeli cena biletu na popularne przedstawienie wynosi 30, a nawet 20 gr. i można za nie ujrzeć b. dobre obrazy, nasłuchać się muzyki, toż każdy chce z okazji skorzystać i za parę groszy zdobyć coś dla umysłu lub serca.

W ten sposób kina odgrywają ogromną rolę wychowawczą; bogacą umysł, kształcą serca.

Tak rozumie też zadanie kina poważna część społeczeństwa. Nie więc dziwnego, że gdy widzimi, że kino nie spełnia swej roli, troska osiada na naszym czole. Chcielibyśmy bowiem, aby społeczeństwo nasze jaknajprędzej posiadało kulturę zachodnią, i umiało ją wykazać zawsze i wszędzie.

Że nasza publiczność kinowa często zdradza cechy ludzi pierwotnych, wina tego leży i w zarządzie kina i w samej publiczności.

Przedewszystkiem zarząd kina winien dbać o dobre i wychowawczej wartości obrazy. Co do tego, to trzeba bezstronnie przyznać, że od czasu otwarcia kina miejskiego wartość obrazów w ki-

państwa. A potem jaki taki placyk, kamieniczka, działalność w towarzystwach i organizacjach społecznych i t. p.

Wreszcie intensywna praca w jednym ze stronnictw politycznych — i w rezultacie urząd referenta przy szefie wydziału do badań chwili obecnej, a następnie stanowisko kontrolera sekcji ochrony społeczeństwa przed przemytnictwem i lichwą.

— Nie tracę nadziei, że tam u „góry” poznają się wreszcie na mnie i ocenią właściwie moją pracę i moje zdolności. Choć prawdę mówiąc, podsekretarjat stanu nie jest znów tak nadzwyczajnym stanowiskiem....

słał kuzyn mój Zdziś Niepotencki, chcąc mnie zwabić w ten sposób do Warszawy.

Przez trzy dni tonęliśmy w morzu wszelakiej rozkoszy.

Wracałem do domu z miną cytryny, wyciskanej umiejętnie przez 2 doby i przeglądałem dzienniki.

Oczy moje padły na wzmiankę, opiewającą, że p. Agapit Podskakiewicz nabył majątek Łajdaczym pod Warszawą.

Pomyślałem sobie, że ten jednak umiał wyzyskać każdą konjunkturę.

Wyssał trochę krwi bliźnich, obecnie łaknie władzy.

Różne okazy hoduje Pan Bóg w swojej menażerji.

Ralf.

Ciocia Eulalja nie umarła.

Kłamliwą depeszę o jej chorobie wy-

nach pabjanickich wysoce się podniosła.

Prócz dobrych obrazów treści artystycznej, mieliśmy możliwość oglądania w kinie oświatowym bezcennych wprost obrazów naukowych, którychby przedtem żaden ekran pabjanicki nie oglądał.

Ale cóż zrobić, gdy dyrekcja kina do tego programu koniecznie chce dodać coś ze słowa żywego. Coprawda na takie nadprogramowe dodatki, jak niektóre programy Zielonej Papugi, nikt nie narzeka, owszem, każdy mile je wysłuchał, ale jeżeli na scenie rozlegną się słowa pornograficznych i ordynarnych kupletów (jak to było niedawno w naszym mieście), wtedy nie dziwnego, że wybredniejsza publiczność opuszcza kino, bolejąc nad niezrozumieniem roli wychowawczej tej instytucji.

Drugą rzeczą, która razi bywalców w kinach naszych, jest zła organizacja opieki nad publicznością. Choć masz wszędzie napisy: nie wolno palić, niewiadomo skąd sala przepelniona jest dymem tanich papierosów. Zresztą sprawców łatwo byłoby znaleźć, tylko... nikt ich nie szuka.

Siedzeniu w sali w czapkach czasby już było położyć kres. W teatrze trzeba siedzieć bez nakrycia głowy, na odczucie również, ale niech ta sama publiczność w tej samej sali siedzi na przed-

stawieniu kinematograficznym, wolno siedzieć w czapkach.

Skąd taki przywilej?

Ogromnie też razi w jednym z naszych kin zjawisko, że krzesła na widowni nie są przyciśnięte do podłogi. W czasie seansu publiczność, trzymając z tyłu krzesła, wędruje z nimi po sali; gdy zaś przedstawienie się kończy, tłum cały rzuca się do drzwi, zabierając za sobą krzesła, lub przewracając je.

Sala kina po takim wyjściu publiczności wygląda, jakby przez nią przeszła horda Hunnów.

Należałoby też zwracać uwagę publiczności na konieczność zachowania spokoju w czasie przedstawień, które często w momentach bardzo nieodpowiednich zakłócane są okrzykami, gwizdaniem i cmokaniem kryjącej się w ciemnościach braci — publiczności.

Wiele z tego zła dałoby się uniknąć przy lepszej organizacji dozoru i lepszym urządzeniu kin.

O to właśnie apelujemy do dyrekcji kin w Pabjanicach, pragnąc, aby nowoczesne te instytucje, jakimi są kina, stały się bezsprzecznie instytucjami wychowawczymi.

M. T.

SUCHOTY

Ktokolwiek bywa w instytucjach publicznych w Pabjanicach, ten spotyka napis: „**nie pluć na podłogę**”. Nie chodzi tu tylko o nieprzyzwoitość, o nierobienie nieporządku, ale o życie ludzkie. W mieście i wszędzie zresztą na świecie jest dużo suchotników, t. j. ludzi, mających chore płuca i wypluwających dużo flegmy. Flegma, czyli plwo-

cina takich ludzi zawiera w sobie **zarazek suchot płucnych**. Są to bakterje — **małe laseczki**, odkryte przez tego samego doktora niemieckiego, który odkrył zarazek cholery, t. j. Roberta Kocha. Otóż plwocina, zawierająca takie laseczki, gdy się połączy z piaskiem, z kurzem, wysycha, a laseczki suchot z kurzem unoszą się w powietrze i dostają

Mój pierwszy lot aeroplanem

W młodości w jednym z czasopism widziałem obrazek humorystyczny, który przepowiadał przyszłość na rok 2908 i pokazywał, że każdy mieszkaniec ziemi (czy i z księżycą) będzie latał aeroplanem po mieście, a lot pijanego pozna małżonka i... będzie go witać szczerką.

Coprawda jeszcze do tego rodzaju witania z powodu pijanego lotu nie doszło, ale zato każdy mieszkaniec może latać i to latać niedrogo.

I ja leciałem. Początkowo nie chciałem pisać o tem w „Gazecie Pabjanickiej”, ale dwukrotnie sprowokowany przez redaktorów postanowiłem to zrobić. Chciałem zaczerpnąć danych z przewodnika dla lecących aeroplanem, jak to robią niektórzy korespondenci gazet, a nawet sam redaktor ofiarował mi się przynieść egzemplarz podróży w powietrzu, ale obszedłem przezornie księgarnie i dowiedziałem się, że dzieł tego rodzaju rozeszło się po 2 i pół sztuki (jednego dzie-

ła tylko pierwszy tom), a i nie chcąc dowiedzieć się tego, co jeden z miejscowych poetów, któremu gazeta odpowiedziała, że jego poezje są przepisane ze zbioru poezji Mickiewicza, postanowiłem napisać tak, jak przeżyłem, bez „cudzych słów”.

Leciałem bo: 1) miałem przybyć do Krakowa rano, 2) nie było żadnego dogodnego pociągu, 3) nie mogłem wyjechać wcześniej, 4) aeroplanem kosztuje taniej, aniżeli koleją, 5) chciałem użyć wrażeń i t. p.

W Warszawie na Marszałkowskiej w biurze dowiedziałem się, że owszem jest jeszcze miejsce, mogę lecieć i jechać, jeśli mam ochotę, pieniądze i nie boję się lecieć w przestworzach. Nie bałem się i pojechałem na lotnisko przy ul. Topolowej. Szofer, wiozący mnie, pyta się mnie, czy byłem u spowiedzi i czy zrobiłem testament, bo on bez tego by nie leciał. Pytam się też po przyjeździe, czy ten aeroplan to Plage i Leśkiewicz.

się do płuc zdrowych ludzi. Tam w ciepłe ożywiają się, mnożą i gotowa znów nowa ofiara suchot płucnych. Jak wiadomo, choroba to ciężka, trudno wyleczalna i przechodząca na potomstwo. Czepia się ona ludzi wątłych, słabych, źle odżywianych, mieszkających w brudnych izbach. W miastach pełno jest suchotników. W Królestwie Polskiem (w dawnych granicach) umiera corocznie na suchoty 25 tysięcy osób, a ponieważ obliczono, że na 6 osób chorych na suchoty umiera 1, więc posiadamy ni mniej ni więcej, jak 150 tysięcy suchotników, mogących szerzyć tę zarazę! Na gruźlicę, czyli suchoty, umiera corocznie więcej ludzi, niż na wszystkie choroby zaraźliwe razem wzięte.

Na suchoty choruje i bydło. Mleko od krów gruźliczych, t. j. mających suchoty, może także przenosić zarazę. Dla tego trzeba pić mleko dobrze przegotowane, gdyż gotowanie zabija laseczki gruźlicze. Tylko mleko od zdrowych krów można pić bez gotowania, a kto tam w mieście wie, czy mu sprzedano zdrowe mleko!

Nie wdając się w szczegóły, powiemy tylko, że aby się od suchot uchronić, należy unikać zbliżenia się z suchotnikami (nie całować się z nimi, nie zawierać ślubów małżeńskich); płocinę suchotników należy zbierać do osobnych spluwaczek napełnionych wodą i niszczyć przez spalenie, przez odkażanie. Ze spluwaczek piasko-

wych, z chustek, z bielizny laseczki po wyschnięciu mogą unosić się z kurzem w powietrze i dostawać się do płuc, należy więc odkażać ubranie, pościel, bieliznę. Nie należy pić mleka od krów chorych na gruźlicę, a zatem najlepiej jest zawsze pić mleko przegotowane. Starać się prowadzić tryb życia regularny, umiarkowany, ażeby mieć w sobie odporność na zarazek gruźlicy i inne zarazki, bo te czepiają się **zawsze** słabych i wycieńczonych.

W czasach głodu i wojny gruźlica rozwija się szybko i zabija wielu takich ludzi, którzy w innym czasie mogliby się z niej wyleczyć i żyć jeszcze długo. Matkom, karmiącym dzieci własną piersią, trzeba dostarczać jaknajlepszego pożywienia, gdyż one często padają ofiarą gruźlicy wskutek głodu i niewywezasu, zwłaszcza jeżeli przedtem były wątłe i nosiły w sobie zarodki tej choroby. Biednym dzieciom dostarczać dobrego mleka, kaszy, ryżu, tranu. Nadzwyczajną pomoc okazało naszemu społeczeństwu amerykańskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża, dając wszystkie te produkty rożnym towarzystwom opieki nad dziećmi darmo lub za tanie pieniądze.

W następnym numerze podamy dodatkowe informacje w sprawie suchot w opracowaniu dr. Eichlera.

REDAKCJA.

Silva rerum

Ille mamy więźniów.

Ogólna liczba więźniów w Polsce wynosi obecnie 340. Dzieli się one na trzy klasy, zależnie od pojemności. Więzienia o pojemności powyżej

450 więźniów należą do I klasy (30 więźniów), poniżej 450 a powyżej 150 więźniów — do II kl. (54 więźniów), reszta należy do klasy III (więzienia małe i areszty).

W poczekalni, prowizorycznym budynku, kupuję bilet do Krakowa złotych 55 dla członków Ligi Powietrznej Państwa 4% zniżki, a więc bilet kosztuje faktycznie 33 złote, z przyjazdem samochodem z lotniska pod Krakowem do Krakowa. Bilet kolejowy w tej samej cenie.

O godzinie 8.30 wyruszamy aeroplanem: ja, 2 pilotów, starter i wiedeńczyk Jozef Kreiner. Gdy dowiedział się, że jadę pierwszy raz, zażądał od kierowcy torbek, które wnet przyniesiono, umieściliśmy je w torbach przy oknach, aby w razie torsji mieć je pod ręką.

Siedzimy w wygodnej kabinie na 4 osoby, przywiązani do bardzo wygodnych fotelików i, zawiązawszy rozmowę, nie zauważyliśmy, jak dawano sygnał, — aeroplan ruszył z miejsca. Jedziemy jak samochodem do startu, tu wykrecamy we właściwą stronę, jedziemy kilka minut i nagle czuję, że jesteśmy w powietrzu. Lekko, bez żadnych zrywów, wspaniałym kołem wznosimy się ponad Warszawę.

W dole Wisła swą błękitną szarfą przepasuje stolicę, jakby onym pasem przepasał się mazur w dniu ślubu, a dalej wieżycę kościołów, dumnie

wzniesione i pokazujące na niebiosa, jako miejsce wędrówki pośmiertnej, a koło nich ziemia przetkana barwnie zielenią parków, czerwienią i bielą domów, a wśród nich mrówki-ludzie snują się, snują...

Zdawało mi się, że ciągle lecimy nad Warszawą, gdy tymczasem zmieniająca się panorama szachownic pól przekonała mnie, że lecimy w dal. Już widać stawy, pola, wioski, lasy.

Prowadzę żywą pogawędkę z sąsiadem łamanym językiem niemieckim, gdy nagle czuję, że lecimy w przepaść. Schwyciłem za parapet fotelu i spoglądam na spokojnie siedzącego sąsiada, który z umiechem tłumaczy mi, że natrafiliśmy na próżnię powietrzną i że odczuję to kilka razy. Uwierzyłem, gdyż ów miły wiedeńczyk leciał z różnych miast i państw przez Polskę do Wiednia. I rzeczywiście te loty w przepaść powtórzyły się kilka razy, a dają wrażenie spotęgowanej jazdy windą w kopalni do ziemi.

Lecimy przez Miechów, który widać jak na dłoni. W mieście jarmark: — konie, wozy, kramy, ludzie, wszystko to czyni wrażenie domków na wystawie sklepowej zabawek dziecięcych.

Ogólna pojemność wszystkich więzień osiąga liczbę 41,884 miejsc, liczba zaś osób osadzonych w tych więzieniach dochodzi do 27.000.

Władze więzienne zaprowadziły obowiązkowe nauczanie oraz przymus pracy.

Obowiązkowemu nauczaniu podlegają nieletni oraz więźniowie dorośli, skazani na karę więzienia ponad 1 rok, którzy nie przekroczyli lat 40 i nie posiadają świadectw z ukończenia szkoły powszechnej 4-klasowej.

Liczba więźniów uczących się wynosiła na 1 stycznia r.b. — 4,893.

Obowiązkowi pracy podlegają tylko więźniowie karni, natomiast więźniowie śledczy mogą być zatrudnieni jedynie na własną prośbę.

Jakie plakaty są najczytelniejsze.

Pewna wielka drukarnia angielska, której specjalnością jest druk wielkich plakatów ogłoszeniowych, przeprowadziła szereg ciekawych prób, aby stwierdzić, jakie plakaty są najwidoczniejsze, a przez to najczytelniejsze.

Próby te przeprowadzono w ten sposób, że na obszernej polu wystawiono wielką tablicę z desek, do której przymocowywano kolejno plakaty o różnych barwach papieru i głosek.

I okazało się, że najczytelniejsze plakaty z papieru żółtego z nadrukiem czarnym, oraz druk zielony na papierze białym.

Trzecie miejsce zajęły: druk czerwony na papierze białym, druk niebieski na papierze białym i druk biały na papierze niebieskim.

Dopiero czwarte miejsce zajął tak zwykły druk czarny na papierze białym, co było praw-

dziwą niespodzianką wobec tak powszechnego dotychczas przekonania, że druk czarny na tle białym jest najczytelniejszy.

Dalsze miejsca przypadają: drukowi żółtemu na tle czarnem, białemu — na czerwonym i białemu na czarnem.

Najniwyraźniejsze okazały się plakaty o druku czerwonym na papierze żółtym, zielonym — na czerwonym i czerwonym — na zielonym.

Wyniki te są ważne i pod tym względem, że wskazują, na jakich kombinacjach barw zatrzymuje się najchętniej oko człowieka nowoczesnego, tak zmęczone jaskrawymi barwami, światłem i szalonym ruchem miast wielkich.

Jak żył i umarł Rudolf Valentino.

Zmarły niedawno głośny aktor filmowy, ulubieniec kobiet, pozostawił niedokończony film p.t. „Życie i miłość Benvenuto Cellini'ego”. Odtwarzał w tym filmie główną rolę, rolę głośnego średniowiecznego włocha i artysty. Film pozostał nieskończony.

Prasa amerykańska podaje kilka szczegółów z przebiegu choroby Valentina. Zaczęło się od silnych bólów ślepej kiszki. Valentino lekceważył cierpienie. Był młody, silny, zahartowany w sportach — jeden z najlepszych fехmistrzów i doskonalszy bokser, partner słynnego mistrza boksu Dempsey'a. Sądził, że jego silny organizm zmóże chorobę. Nienawidził przytem lekarzy i słyszeć nie chciał o operacji.

Aż zachorował ciężko. Na operację musiano

Przelatujemy kolejno przez Skarżysko, Jędrzejów i lecimy nad lasami, urodzajnymi polami, które zwróciły uwagę wiedeńczyka. Wypytuje mnie o zamożność włościan, spodoba mu się krajobraz, odzywa się nader przyjaźnie o Polsce, bez żadnej dozy zawiści.

Po dwugodzinnym locie lecimy nad miejscowościami górzystymi i odrazu panorama się zmienia: tu i owdzie sterczą skały wapienne, lasy na górach.

Blisko Krakowa, na wysokiej górze, samotnie stojący krzyż, postawiony widocznie przez właściciela lasu, stanowi ładny widok z lotu aeroplanu.

Wreszcie przylatujemy znów nad Wisłę do Krakowa.

Z ciekawością patrzałem na znany mi dobrze Kraków, miasto największej ilości pamiątek narodowych. Rzucą się w oczy kopiec Kościuszki, usypany rękoma ludzkimi, z mikroskopijnie widocznym głazem tatrzańskim. Mury twierdzy okalające kopiec z aeroplanu stanowią szpetny widok. Dalej widać błonia krakowskie, Oleandry, klasztor św. Bronisławy, piękny park Jordana, klasztor:

Dominikanów i Paulina na Skalce, miejsce śmierci św. Stanisława Szczepanowskiego, pomnik grunwaldzki, bramę florjanską, Rondel i dworzec. Dalej widać Wawel nad Wisłą na wzgórzu, a zapewne spoczywającym tu Tadeuszowi Kościuszce, Poniatowskiemu, Janowi III, nieszczęśliwemu Janowi Kazimierzowi, królom i królowym, a i królom i poetom polskich — Mickiewiczowi nawet we śnie nie śniło się, że tak szybko w przestworzach nad ich miejscem wiecznego spoczynku będą lecieć zwykli śmiertelnicy.

Nad całością Krakowa poza z daleka widać wieżę kościoła Marjackiego, królują planty, zieleni, jeszcze raz zieleni. I jeśli czego kiedykolwiek zazdrościłem Krakowowi, to zazdrościłem plantów. Z aeroplanu widać Kraków wprost kąpiący się w zieleni; całe miasto utkane zielonemi kobiercami, aż oczy raduje ta szachownica zieleni.

Wspaniale zatoczywszy koła, aeroplan powoli spada niżej i niżej, aż wreszcie czuję lekkie uderzenie i jedziemy po murawie lotniska. Przy spadaniu nie przywiązaliśmy się. Wreszcie start, stajemy — obok 3 aeroplany, czekają na lot. Wsiadamy. Kontrola biletów, dla podróżujących

zawieźć go do New-Yorku. Spóźniona operacja nie uratowała go. Stwierdzono całkowite zropienie ślepej kiszki i zajęcie opony brzusznej. Valentino zmarł.

Valentino ożenił się przed czterema laty z rosjanką Nataszą Rambową, pracującą w przemyśle artystycznym. Gdy jednak zaczęło mu zwracać uwagę, że jako amant filmowy bardzo wiele

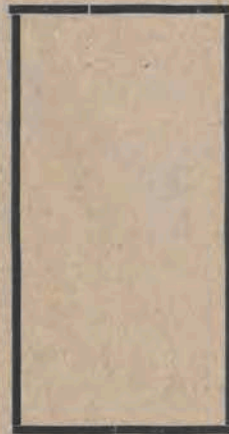
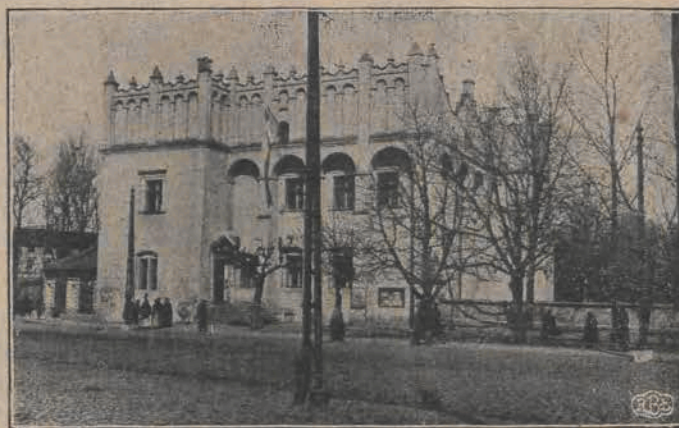
traci na popularności, będąc zonatym, rozwiódł się z żoną. Małżeństwo urządziło w New-Yorku wspaniały bankiet rozwodowy i rozeszło się w najlepszej zgodzie.

Ostatnio krążyły pogłoski, że ma zamiar zaręczyć się z Polą Negri, ale zaręczyny te już się nie odbyły. Film Valentina urywa się w tem miejscu...

MAGISTRAT KONSERWUJE PABJANICKI ZAMEK.

Zamek pabjanicki, dawna siedziba rządów dóbr kapituły krakowskiej, jest prawdziwą ozdobą miasta. Rzuca się on w oczy każdemu przybytemu swymi pięknymi kształtami, powagą i malowniczością.

Niezmiernie ożywiają mury pęki kwiecia, zwisające z okien, na których dbali gospodarze specjalne skrzynki z kwiatami umieścili. Również uroku dodaje zamkowi piękny skwer znajdujący się naprzeciwko.



Zamek Pabjanicki

Z jakiegokolwiek strony nań spojrzymy, podziwiać musimy harmonję linii, żywo odbijających się od niebieskiego tła nieba, lub zielonego tła otaczających go drzew.

do Wiednia i Pragi kontrola skarbową i paszportową. Czeka samochód z małym metalowym aeroplanem na przodzie.

Zegnam się seroecznie z wiedeńczykiem, wymieniamy adresy — On leci do Wiednia.

W Lublinku na połowie drogi od Łodzi Pabjanic mamy lotnisko. Aeroplany nie mogą kursować do Warszawy bowiem brak pasażerów. Mówi to o niepopularności lotów, gdyż bezpieczeństwo obecnie maksymalnie pozwala na szybką i stosunkowo taną podróż do Warszawy i Poznania. A robi się znów nowe próby. Trzeba żeby Liga Obrony Powietrznej Państwa robiła więcej w kierunku popularności podróży. A i wogóle jeśli idzie o pabjanicką L. O. P. P. trochę więcej zachodu — pracy, niż dotychczas, jest okazja - tydzień Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Znawcy spraw wojskowych Miedziński, Liberman i inni skryształizowali pogląd wszystkich klas społeczeństwa w stosunku do obrony Powietrznej Państwa — Społeczeństwo chce rozwoju lotnictwa.

A Orliński, przeleciawszy pół świata pokazał że Polacy mogą być w dziedzinie lotnictwa nie ostatniemi.

J. P.

W ostatnich miesiącach byliśmy świadkami stałego odpadania tynku z murów zamków ze strony zachodniej. Strona ta narażona najbardziej na deszcze, pierwsza uległa ich niszczycielskiej sile. I choć inne ściany wyglądają bez zarzutu, strona zachodnia z każdym dniem wyglądała gorzej.

Magistrat, stojąc na stanowisku, że b. zamek, jako budowla ściśle reprezentacyjna, musi wyglądać kulturalnie, przystąpił obecnie do odnowienia ściany zachodniej tego budynku.

W ten sposób za kilka dni, gdy restaurowanie zamku zostanie ukończone, piękny ten zbytek znów będzie nas czarować swym wyglądem.

W przyszłości, jak się dowiadujemy, zamek zyska o tyle, że remiza strażacka, zasłaniająca zamek od strony zachodniej, jak również i dawny areszt, zostaną rozebrane. Na ich miejscu powstanie park — skwer, wysadzony drzewami niskopiennymi i kwiatami. W ten sposób odsłonięty zamek przedstawiać się będzie okazale i efektownie.

W takiej postaci będzie jedynie odpowiednią siedzibą na muzeum etnograficzne i historyczne ziemi pabjanickiej, obejmującej grunta dawnej włości kapituły krakowskiej.

Biura zaś magistrackie przenieść się winny do specjalnie wybudowanego gmachu ratusza, ozdobnego i okazałego, który stanąć winien czy to w okolicach starego rynku, czy też na nowym mieście.

Wiemy, że o tych sprawach się myśli i mówi, a wierzymy, że skończy się to nie na słowach, lecz czynem.

K. S.

Przepisy, które nie straciły na aktualności....

Oryginał tego niezwykłego ordynku znajduje się w archiwum m. Lwowa.

§ 1. Dzwonienie posłyszawszy Pany Radne na Ratusz niechay biega.

§ 2. Młodzi ano barzy, iżby starsi na nich nie czekali co nietylko w Radziech Lwowskiej, ale i wszędy nieprzystoyną byłoby rzeczą.

§ 3. Gdy do tak zebranych IMC Pan Burmistrz przemawiać będzie, niechay na słowa jego pilne dają baczenie, nawzajem nie deliberując ani konszachtów nie czyniąc.

§ 4. Przemawiać chcacy niechay IMC Pana Burmistrza o głos prosi.

§ 5. Ktoby, głosu nieotrzymawszy, IMC Pana Burmistrza i Radziech Lwowską zniesławił lub inny kontempt czynił, grzywną 3 i pół zł. p. karan będzie.

§ 6. Pany Radne officium swoje ku pożytkowi Miasta sprawować są winni. Votum tedy swoje podług sumienia niechay składają, dobytkiem mieyskim na marne nie szafując, ani nic nie poczynając, coby Radziech i Mieszczanom krzywdę czyniło.

§ 7. In oratione Pany Radne wielce moderować się winni, unikając obelżywości, iżby urągowiska ni szpetnego dla gawiedzi spektaklu nie dawali.

§ 8. Ktoby zaś na Radziech insult lub uchoway Boże gwałt jakowy czynił, ten przed Trybunałem Mieyskim stawion et sine misericordia według prawa pokaran będzie.

§ 9. Pany Radne na Ratuszu deliberując na mieszki swoje niechay baczenie dają. Ktoby ano mieszek zgubił, IMC Pana Burmistrza uwiadomić ma, ten zaś pacholków mieyskich zwolawszy niechay wszystkim Panom Radnym kieszenie i żanadza przetrząsa, iżby zgube quo modo odnaleść, a poszkodowanemu zwrócić.

§ 10. Złodziey zaś, czyby to in flagranti przychycon

aut testibus et indicis przekonany został, przed sąd postawion i wedle praw mieyskich niechay karan będzie.

§ 11. Nie wolno jest w nieprzystoyny odzierzy na Radziech przychodzić.

§ 12. Także nie wolno jest wiktoaly lub trunki ze sobą przynosić. Chęć picia lub jedzenia mający do najbliższej gospody niechay idą.

§ 13. Ktoby na Radziech zasnął, a chrapaniem innych Panów Radnych konsternował, tego pacholkiwie obudzają i z rozkazu IMC Pana Burmistrza w trzeźwości utrzymywać będą.

§ 14. Szpetnie pod ławą czyniący karcerem lub grzywną 8 zł. p. karan będzie.

§ 15. Każdy IMC Pana Burmistrza lub jednego z Panów Radnych albo więcej zabiwszy, iakoby parricida się staie. Takiego do turmy wtrącić a trzeciego dnia mieczem na gárdle pokarać należy.

§ 16. Pianego pacholkiwie mieyscy do turmy zaprowadzą i wodą trzeźwić będą.

§ 17. Ktoby na Radziech się spaźniał lub ią do trzech razy omiiał, choroby lub familiine calamitates wyjąwszy, z radzieckiej godności złożon zostanie.

§ 18. Toż samo z nim uczynić należy, gdyby na Radziech votum gwoli mieszka swoiego lub swoich powinowatych oddał.

§ 19. Pany Radne o uczynionych na Radziech postanowieniach niechay milczenie zachowuią, ani w domu przed niewiastami ani w gospodach publiciter o nich nierozpowiadając.

§ 20. Po każdej Radziech Panom Radnym po pół garnca przedniego miodu i kołacz z gospody ratuszowej się należą.

Drobiazgi.

Dempsey i... elektrownia.

Podobno Dempsey za mecz z Gene Tunney'em, który go pobili i zdobył tytuł mistrza świata w boksie, otrzymał 800 tysięcy dolarów.

Osiemset tysięcy dolarów! Czy słyszycie?

Niejednemu nasuwa się zaraz pytanie: „A możeby tak się wziąć do boksu...?”

A czy wiecie, coby za taką sumę można było wybudować?

Ni mniej, ni więcej, tylko 8 (dosłownie: osiem) elektrowni w Pabjanicach, po dwie na każdym rogu naszego ciemnogrodu.

Radzilibyśmy któremuś z naszych ziomków wziąć się do tego lukratywnego sportu.

Goethe i... kanały.

Pewien badacz twierdzi, że Goethe przewidział w „Rozmowach z Eckermannem” budowę kanału Panamskiego i Sueskiego i przepowiedział, że pierwszy dostanie się pod władzę Anglii, a drugi — Ameryki.

A może, szanowny badacz, nam powie, czy Goethe przypadkiem nie przewidział także budowy kanałów w... Pabjanicach i nie przepowiedział, pod czyją władzę one się dostaną, t.zn., wyrażając się językiem bardziej zrozumiałym, za którego magistratu kanały te będą wykończone...

Ile będziemy płacić komornego w czwartym kwartale roku bieżącego

Związek lokatorów podaje do wiadomości następujące stawki komornego na 4 kwartał 1926 r.

Przy pokryciu ustawowem rubla równ. się 2 zł. 66 gr. (100 proc. komorne) wypada płacić:

1) za mieszkanie jednopokojowe (kuchnia i przedpokój w rachubę nie wchodzą) komorne wynosić ma 43 proc. przedwojennego, to jest po 1 zł. 14 gr. za każdego rubla, aż do końca roku

bież. Świadczenia obowiązują w dalszym ciągu;

2) dla mieszkań 2-pokojowych, dla lokali handlowych i przedsiębiorstw, wykupujące świadectwa przemysłowe 4 kat. i dla lokali mieszczących pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przem. 8 kat. 66 procent przedwojennego komornego t.j. po 1 zł. 76 gr. za każdego rubla oraz opłata za wodę, windę i centralne ogrzewanie i kanały;

3) dla mieszkań 4-pokojowych do sześciopokojowych, dla pomieszczeń zajmowanych przez zakłady naukowe i wychowawcze, zarejestrowane przez państwowe władze oświatowe, oraz lokale spółdzielni robotniczych, związków zawodowych, nie podpadających pod postanowienia lit. a) lub b) i dla lokali mieszczących pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa przem. 7 kat. 71 proc., t.j. po 1 zł. 89 gr. za każdego rubla oraz opłata za wodę, windę i centralne ogrzewanie i kanały;

4) dla sklepów i innych pomieszczeń handlo-

wych i przemysłowych, za które podstawowe komorne w stotniku rocznym nie przekraczało 600 r.b. albo 1.200 marek niemieckich, albo 1.500 koron austriackich, dla pensjonatów (pokoje umeblowane), pracowni nie połączonych z mieszkaniem, z wyjątkiem pracowni art. mal. i rzeźb. oraz dla mieszkań, złożonych conajmniej z 7 pokoi 76 proc. to jest po 2 zł. 2 gr. za każdego rubla bez wszelkich świadczeń, prócz za windę oraz oświetlanie i ogrzewanie centralne;

5) dla sklepów i innych pomieszczeń handlowych i przemysłowych, nie podpadających pod przepisy powyższe oraz hoteli 81 proc. t.j. 2 zł. 16 gr. za każdego rubla bez wszelkich świadczeń, prócz opłaty za windę i centralne ogrzewanie.

Pamiętać należy, że w razie sporu o wysokość komornego lub świadczeń, gdy właściciel domu uchyla się od przyjęcia komornego, należy je co miesiąc posyłać pocztą i w żadnym razie nie wolno zaniechać placenia komornego.

Z tygodnia na tydzień.

Z kraju

W dniu 2 października p. prezydent Rzeczypospolitej podpisał **listę gabinetu marszałka Józefa Piłsudskiego**. Rząd ten różni się od rządu prof. Bartla tem, że Ministerstwo Robot Publicznych objął J. Moraczewski, członek P. P. S., Ministerstwo Skarbu Gabriel Czechowich, przedstawiciel lewicy, Ministerstwo Rolnictwa Karol Niezabytowski, konserwatysta wileński, Ministerstwo Sprawiedliwości Aleksander Meysztowicz, konserwatysta wileński, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych gen. Sławoj-Składkowski — pilsudczyk. Były premier Bartel objął stanowisko wicepremiera i kierownictwo Ministerstwa Oświaty.

Nowy rząd został przez społeczeństwo przyjęty bardzo przychylnie. Prasa prawicowa podkreśla fakt, że dopiero teraz marsz. Piłsudski, twórca przewrotu majowego, jawnie bierze odpowiedzialność za kierowanie nawą państwową.

W dniu 2 października w nocy nieznanymi sprawcy w mundurach wojskowych **wpadli do**

Z zagranicy

Dużą sensację wywołał fakt podpisania przez Rosję Sowiecką i Litwę paktu o nieagresji. Sensacją jest przede wszystkim fakt, że w traktacie Rosja pośrednio oświadcza, że uznaje Wilno jako część integralną Litwy, pomimo że zawierając traktat ryski, uznała nasze dzisiejsze granice za stałe.

Pozatem fakt, że Litwa będąca członkiem Ligi Narodów, nie zawiadomiła Ligi o podpisanym akcie, komentowany jest, jako wylamanie się z pod regulaminu Ligi Narodów. Litwa tym paktem nie nie zyskała, odosobniła się jedynie od świata.

mieszkania posła Żdziechowskiego i pobili go dotkliwie. Napad ten nabiera posmaku napadu na tle politycznym, gdyż poseł Żdziechowski, członek Z. L. N., był głównym mówcą opozycji, występującej przeciw powiększeniu budżetu wojkowego. Wszystkie stronnictwa, jak również i rząd, potępiły tego rodzaju metody walki. Za sprawcami napadu czynione są poszukiwania.

Otwarta została **rada prawnicza**. Będzie to instytucja, która w sposób fachowy otoczy opieką prace ustawodawcze Państwa. Zadaniem rady prawniczej będzie opinjowanie projektów prawnych pod względem ich zgodności z zasadami obowiązującego prawa i techniką ustawodawstwa.

Otwarto linię kolejową Kalety—Podzamcze, łączącą Poznań z Katowicami z pominięciem terytorjum niemieckiego.

Linja ta ma długości 115 klm.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu E. P. Z artykułów Pańskich nie skorzystamy. Radzilibyśmy natomiast zajrzeć do słowniczka ortograficznego, z którego Sz. Pan dowiedziałby się, że wyraz „słodki” pisze się przez d, a nie t, „charakter”—przez ch, a „sprzedaj” ma zawsze na końcu ż, nigdy zaś rz.

W Pańskich pracach roi się wprost od tego rodzaju kwiatków ortograficznych.

Radzimy szczerze wziąć się do studjów nad językiem ojczystym i pracować w tym kierunku, bo jakiego Pań ma istotne powołanie.

Kronika miejscowa

Muzeum Koła P.M.S.—otwarte dla dorosłych w niedzielę od 5—7, wstęp 20 gr., dla dzieci w poniedziałki od 5—7, wstęp 5 gr.

Biblioteka Koła P.M.S. otwarta we wtorki i piątki od 7—8½.

Książnica Dziecięca Koła P.M.S. otwarta w poniedziałki, wtorki i środy od 3—6.

Czytelnie miejskie.

Czytelnia I. — ul. Bóżniczna 11.
Czytelnia II. — ul. Poniatowskiego № 9.

Czytelnie otwarte w dni powszednie od godz. 10-ej rano do godz. 12-ej w poł. i od godz. 3-ej do godz. 9-ej wieczorem, w niedzielę i święta zaś od godz. 10-ej rano do godz. 12-ej w południe.

Diżury lekarzy i felczerów.

Ubezpieczeni w Kasie Chorych oraz zarejestrowani członkowie rodzin, będący na ich utrzymaniu, winni w wypadkach nagłych zaślubić zwracać się: w dniu 9/10 października do Dr. Zycha, ul. Warszawska № 17 do fel. Dąbrowskiego ul. Zamkowa 30 w dniu 16/17 paździer. do D-ra Eichlera, ul. Żeromskiego 20. do felczera Spionkn, ul. Tuszyńska 36.

Pabjaniczanie podróżują coraz częściej!

Jak pabjaniczanie podróżują, świadczy o tem ilość biletów, sprzedanych na dworcu kolei warszawsko-kaliskiej w Pabjanicach.

Na stacji Pabjanice sprzedano biletów w maju 6464, czerwcem 7276, lipcu 8439, sierpniu 9988. Z powyższego widać, że ruch osobowy na kolejach potęguję się z miesiąca na miesiąc, świadcząc jednocześnie o potęgowaniu się życia gospodarczego kraju.

Jeżeli do tego dodamy około 60 tysięcy biletów tamwajowych, sprzedawanych przeciętnie w ciągu miesiąca na linii Pabjanice-Lódź, otrzymamy jaśniejszy obraz co do ilości podróży mieszkańców naszego miasta.

Lódź bowiem, jako węzeł kolejowy, również ściągą pabjaniczanie, chcących mieć wygodne połączenia kolejowe.

Pabjanice produkują coraz więcej.

Ruch bagażowy na kolejach przedstawia się następująco:

Przesyłek bagażowych wysłano

z Pabjanic w maju 285, czerwcem 345, lipcu 555, sierpniu 484. Natomiast przybyło na st. Pabjanice w maju 109 przesyłek bagażowych, czerwcem 112, lipcu 261, sierpniu 306.

Na kolei ruch coraz większy.

Przez stację Pabjanice przeszło pociągów towarowych w maju 615, czerwcem 783, lipcu 676, sierpniu 713.

Ze stacji Pabjanice wysłano naładowanych u nas wagonów towarowych: w maju 90, czerwcem 82, lipcu 75, sierpniu 135. Przybyło zaś dla Pabjanic w maju 591 naładowanych wagonów, w czerwcem 1051, lipcu 722, sierpniu 579.

Plebiscyt w fabrykach f. „Krusche i Ender”.

Komunikują nam, iż administracja fabryk f. „Krusche i Ender” wpadła na oryginalny pomysł w sprawie wprowadzenia dziesięciogodzinnego dnia pracy i... urządziła plebiscyt.

Nastąpiło głosowanie i okazało się, że na 3.200 robotników tylko 1/9 głosowała za wprowadzeniem dziesięciogodzinnego dnia pracy.

Jak wiemy, w Polsce obowiązuje 8-godzinny dzień pracy, a odnośna ustawa nie przewiduje możliwości urządzania plebiscytów w tej sprawie.

Co na to inspekcja pracy?

Z oświadczeń związku przemysłu włókienniczego wynika, że związek ten, z racji obecnego targu z robotnikami na tle ich żądań podwyżkowych, ma zamiar wystąpić do rządu z prośbą o legalne wprowadzenie 9-godzinnego dnia pracy.

Ale to jest dopiero zamiar.

Urządzenie plebiscytów przed powzięciem stosownej decyzji przez odnośne władze państwowe jest zbytecznym uprzedzaniem wypadków i do niczego nie prowadzi.

Zresztą każdego z nas, czy to nam się podoba lub nie, obowiązuje istniejący porządek prawny.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Śladami Pabjanic.

W ostatnich czasach gościli u nas przedstawiciele władz samorządowych Kalisza i Mławy,

którzy na miejscu informowali się w sprawie budowy kanalizacji i wodociągów, gdyż miasta te pragną również przystąpić do budowy urządzeń kanalizacyjno-wodociągowych.

A więc i Pabjanice mogą coś doradzać innym miastom polskim.

Starosta łaski przeniesiony do Łodzi.

Pan starosta Dychdalewicz został w tych dniach przeniesiony na stanowisko starosty łódzkiego.

Spółeczeństwo pabjanickie, które miało możność przekonania się o zdolnościach administracyjnych p. starosty Dychdalewicza, fakt ten przyjęło z prawdziwym żalem.

Stanowisko starosty łaskiego nie jest jeszcze obsadzone.

Czyście byli w Algerze?

Zapewne niewielu pabjaniczanie miało szczęście oglądać tę piękną kolonię francuską, położoną na północnym wschodzie Afryki, graniczącą na południu z największą pustynią świata — Saharą.

Historję tego kraju, nad którym panowali kolejno Berberowie, Kartagińczycy, Rzymianie, Wandalowie, Arabowie, Turcy i wreszcie Francuzi — będziemy drukowali w najbliższych numerach naszej „Gazety”.

Ponadto zapoznamy naszych czytelników z interesującymi zjawiskami geograficznymi tego kraju oraz podamy ciekawe i oryginalne obyczaje i zwyczaje ludności tubylczej, tudzież życie miejskie w Algerze.

Wszystko to będzie opracowane przez jednego z członków komitetu redakcyjnego, który urlop swój spędził w tym uroczym kraju.

Wycieczka jego do Algeru miała charakter naukowy.

Roboty publiczne muszą być wstrzymane.

Ponieważ fundusz na roboty publiczne w Pabjanicach, asygnowany przez ministerstwo robót publicznych jest na wyczerpaniu i do kasy miejskiej wpływa w znikomych sumach, magistrat m. Pabjanic zmuszony jest likwidować roboty publiczne, co zostało już w większej części uskutecznione.

W sprawie zdobycia nowych funduszy na roboty publiczne udała się w środę, dn. 6 b. m., do ministerstwa robót publicznych w Warszawie delegacja, złożona z prezydenta m. Pabjanic p. Jankowskiego, prezesa rady miejskiej p. Szczerkowskiego i ławnika magistratu p. Pluskowskiego. Delegacja otrzymała zapewnienie otrzymania dalszych sum, lecz mniejszych, niż miasto nasze otrzymywało dawniej.

Papiernicy domagają się podwyżki.

W związku ze wznoszącą się stale drożyzną robotnicy miejscowej papierni przedstawili zarządowi fabryki żądanie 15 procentowej podwyżki zarobków. Akcją tą kierował Zw. Zaw. Praca.

Zarząd fabryki odmówił przyznania podwyżki, robotnicy jednak ze swoich żądań nie odstąpili i rozpoczynają kampanję w celu uzyskania lepszych warunków pracy.

Jak ludzie chorują.

W okresie od 1 do 30 września chorowało na:

| | |
|-----------------|-----|
| krwawą biegunkę | 7, |
| tyfus brzuszny | 5, |
| szkarlatynę | 18, |
| odrę | 1, |
| gruźlicę | 3. |

Dzień młodzieży robotniczej.

W dniu 10 b. m. w całej Polsce urządzony będzie „Dzień Młodzieży Robotniczej“.

W Pabjanicach organizacją dnia tego zajęło się stowarzyszenie młodzieży T. U. R. i stowarzyszenie „Światło“.

Na program uroczystości złożą się następujące punkty: akademja w sali kina miejskiego, zawody sportowe w piłkę nożną między drużynami T. U. R. Zgierza i Pabjanice, znaczek i zabawa.

Dzień ten ma na celu zainteresowanie młodzieży robotniczej pracą społeczną i pobudzenie jej do uświadomienia sobie roli w dzisiejszym społeczeństwie.

Pierwszy dom robotniczy w Pabjanicach.

W ostatnich czasach powstało w Pabjanicach stowarzyszenie domów robotniczych, które ma na celu budowę domów dla pomieszczenia instytucji robotniczych i t. zw. domu ludowego.

Stowarzyszenie to nabyło dom przy ul. Bagatela, który był zupełnie zniszczony i przystąpiło do jego przebudowy.

Obecnie jedna oficyna jest już na wykończeniu i wprowadzi się doń towarzystwo uniwersytetu robotniczego (T. U. R.) oraz inne instytucje robotnicze.

Oficyna posiada dość obszerną salę wykładową.

Fundusze na kupno domu zebrano ze składek członkowskich i nadzwyczajnego podatku w wysokości 2% od uposażenia członków stale pracujących, którzy podatek ten wpłacali przez cały rok.

Obecnie stowarzyszeniu została przyznana pożyczka z funduszy rozbudowy na wykończenie obu oficyn.

Zjawisko to należy uznać za społecznie pożyteczne i byłoby pożądanym, aby objęło ono szersze warstwy naszego społeczeństwa.

Co na to dyrekcja tramwajów?

Nieporządki na tramwajach.

Pisaliśmy w numerze poprzednim „Gazety“ o mądrych zarządzeniach starostwa łaskiego w sprawie porządku i czystości w hotelach pabjanickich.

Możeby tak odnośne władze zainteresowały się czystością wagonów tramwajowych na linii Łódź-Pabjanice.

Wagony te pod względem czystości pozostawiają wiele do życzenia i są typowym wyrazem tego, jakimi nie powinny być wagony tramwajowe.

Kurzu, obciążeniu, śmiecia wszelkiego w nich pełno. Człowiek z odrazą wchodzi do tramwaju, z odrazą siada, a uczucie wielkiej ulgi rodzi się w nim, gdy opuszcza wehikuł tramwajowy.

Ponadto okazuje się, że w miejscach, gdzie powinny być rączki do chwytania, rączek tych niema i pasażerowie padają sobie w objęcia, jak po najlepszej libacji.

Ma się wrażenie, że wszystko w tramwajach tak jest urządzone, aby ludziom zatrwać życie i zmuszać ich do chodzenia pieszo.

Co na to dyrekcja tramwajów i władze, powołane do zapewnienia mieszkańcom pewnych udogodnień?

Wielka nowina.

Magistrat postanowił na serjo wziąć się do sprawy budowy elektrowni i wysłał w tych dniach

delegację do Warszawy, która miała na celu dowiedzieć się, co myśli o tem ministerstwo robót publicznych.

Delegacja przywiozła nader radosne wiadomości.

Ministerstwo oświadczyło, iż zgodzi się na rozszerzenie sieci elektrycznej w Pabjanicach i nie ma nic przeciwko budowie lokalnej elektrowni, ponieważ miasto taką elektrownię posiadało.

Jak się dowiadujemy, magistrat mocno stoi na stanowisku budowy elektrowni systemem gospodarczym i niebawem ma przystąpić do realizacji swego zamierzenia.

Oby to już nastąpiło!

A może i to będzie.

Za trzy tygodnie będą już wykonane plany i kosztorysy budowy urządzeń kanalizacyjno-wodociągowych w Pabjanicach.

Planu te i kosztorysy zostaną natychmiast odesłane do ministerstwa robót publicznych celem zatwierdzenia.

Jak dobrze pójdzie, to roboty kanalizacyjne może będą wkrótce rozpoczęte.

Chyba, że znowu znajdzie się jakie „ala“, o co u nas nietrudno.

Elektryczność wypiera naftę i na tramwajach.

Jeden z motorów tramwajowych, przechodzących przez nasze miasto, został zaopatrzony w reflektor elektryczny, który w ten sposób wyparł reflektor naftowy.

Pożądanem byłoby, ażeby w reflektory takie były zaopatrzone wszystkie motory tramwajowe, gdyż to wpłynie bezsprzecznie na zmniejszenie liczby nieszczęśliwych wypadków w porze wieczorowej i nocnej, kiedy miasto nasze tonie w nieprzebitych ciemnościach.

Zabawa w ciucinabkę.

W roku ubiegłym przy ul. Garncarskiej spłonęło kilka domów. Ponieważ domy te znajdowały się przy zbiegu z ulicą Poprzeczną, a skrzyżowanie się tych ulic było pod zbyt ostrym kątem i dla ruchu kołowego dość niebezpieczne, magistrat postanowił pożar wyzyskać dla regulacji ulicy: w tym celu zabronił właścicielowi domu, Mateuszowi Krajowi, odbudowy budynków. Został wnet opracowany plan regulacji ulicy, który przewidywał na placu M. Kraja ła-

godny zakręt ulicy Garncarskiej, a na pozostałym miejscu tego placu mały skwerek. W ten sposób dzielnica ta otrzymałaby miły zakątek i wygodne połączenia komunikacyjne.

Plan ten został zatwierdzony przez odpowiednie władze. Magistrat chciał przystąpić do robót niwelacyjnych. Kraj jednak nie chciał placu dobrowolnie oddać. Z jednej strony więc Magistrat począł starać się o wywłaszczenie Kraja, z drugiej zaś — Kraj zabiegał o budowę domu. Kto też wygra?

Naskutek starań magistratu starostwo poleciło sędziemu pokoju wyznaczyć komisję obywatelską do wyznaczenia ceny placu. Zanim jednak komisja została wyznaczona, Kraj uzyskał zezwolenie na budowę domu i na miejscu przez które miała przebiegać ulica, zaczął gwałtownie stawiać dom. Budował dzień i noc Magistrat, widząc to, nie mógł mu przeszkodzić, gdyż Kraj na budowę domu posiadał zezwolenie, tak jak magistrat posiadał zezwolenie na przeprowadzenie regulacji ulicy.

I Kraj — chwilowo — wygrał, bo oto w czwartek, dn. 7 b. m. wprowadził się do nowego domu. Teraz wysiedlić go i rozebrać dom — to już rzecz trudniejsza. Magistrat nie ustaje w swych zabiegach i stara się o eksmisję Kraja i rozebranie domu.

Nieuczciwa służąca.

Florentyna Knopówna, zam. przy ul. Złotej 5, licząca sobie lat 20, postanowiła poświęcić się służbie ludziom, którzy jej dobrze zapłacą. Była dobrą służącą, tylko miała jedną małą wadę: ot, lubiła brać rzeczy swych chlebowców.

Służyła np. przed dwoma laty u p. Lewkowiczów, Bóżniczna 8. Tam zabrała różne drobiazgi, np. chustkę, buciki, drobne klejnoty, zegareczek i zniknęła.

Po pewnym czasie znalazła się w Łodzi przy ul. Południowej 2. I tam coś zginęło, wreszcie zginęła i sama Knopówna.

Znalazła się wkrótce znów w Pabjanicach u Rajchbartów przy ul. Kościuszki 44. Ginęły i tu pewne rzeczy, lecz sprawy kra-

dzieży nie wykryto.

Pewnego dnia Knopówna idzie ulicą Zamkową i napotyka swą dawną chlebodawczynię Lewkowiczową.

Lewkowiczowa patrzy, a tu Knopówna paraduje się w jej własnej chustce.

— To moja chustka — woła Lewkowiczowa. Dalejże na policję, która stwierdziła, że niesumienna służąca, mimo młodych lat — ma już bogatą przeszłość. Oto gdzie tylko była zabierała, czyli mówiąc poprostu, kradła garderobę, bieliznę, srebra t. p.

Teraz Knopówna siedzi w areszcie i дума sobie o zmienności losu życia ludzkiego.

Koń do odebrania.

Są szczęśliwcy w Pabjanicach! Do nich należy i gniazdo siarce przy ochronie katolickiej, któremu tow. sport. „Kruschender“ i tow. śpiew. „Lutnia“ ofiarowały konia, nierozegranego podczas ostatniej zabawy na Zielonej Górze.

Szczęśliwy wybraniec może odebrać konia w każdej chwili.

DZIAŁ URZĘDOWY.

Rozporządzenie Ministra Zdrowia Publicznego z dnia 6 marca 1922 r.
wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych

o przepisach sanitarnych dla zakładów fryzjerskich i golarskich.

Na podstawie zasadniczej ustawy sanitarnej z dnia 19 lipca 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 63. poz. 371) oraz art. 24 ust. z dnia 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych i innych, występujących nagminnie (Dz. U. R. P. Nr. 67, poz. 402) zarządza się co następuje:

§ 1. Zakłady fryzjerskie i golarskie przed uzyskaniem zezwolenia na otwarcie winny być poddane oględzinom sanitarnym dla stwierdzenia czy odpowiadają przepisom niniejszego rozporządzenia.

§ 2. Zakłady fryzjerskie i golarskie mogą być urządzone tylko w pomieszczeniach dostatecznie obszernych, niełączących się z mieszkaniem.

O ile w zakładach tych istnieje pracownia perukarska lub felcerska, to każda z nich winna mieć pomieszczenie oddzielne.

§ 3. Pomieszczenia zakładów fryzjerskich i golarskich winny być utrzymywane w należytej czystości i porządku.

Ściany winny być malowane na kolor jasny farbą olejną lub klejową, lub też przynajmniej

bielone. W dolnej części do wysokości 1½ metra ściany winny być malowane farbą olejną, względnie wyłożone kaflami. Malowanie ścian winno być powtarzane w miarę potrzeby, bielenie zaś co najmniej dwa razy do roku. Posadzki względnie podłogi winny być szczelnie gładkie i często zmywane.

Zakłady winny być dostatecznie oświetlone światłem dziennym (stosunek powierzchni okien do powierzchni podłogi winien wynosić co najmniej 1/8), mieć dostateczne przewietrzanie, należyte ogrzewanie i być zaopatrzone w dostateczną ilość wody bieżącej, uznanej za dobrą i zabezpieczonej od zanieczyszczenia.

Sprzątanie gruntowne winno się odbywać rano i wieczorem, po każdym zaś stryżeniu podłogi winny być zamiatane na wilgotno.

Zabrania się nocować w tych lokalach, utrzymywanych w nich i wprowadzać do nich zwierząt domowych, jak również upiększać te lokale za pomocą firanek, portjer, dywanów i t. p.

§ 4. Zakłady fryzjerskie i golarskie winny mieć następujące urządzenia wewnętrzne:

- 1) umywalnię z wodą bieżącą,
- 2) naczynia i przyrządy do odkażania wyjaławiania (kuwety, sterylizatory)
- 3) szafki zamykane na klucz do przechowywania instrumentów i innych narzędzi.
- 4) meble gładkie, niewyściełane, dające się łatwo zmywać,
- 5) szafy dla ubrań pracowników, wieszadła dla klientów,
- 6) spluwaczki wodne w dostatecznej ilości,
- 7) skrzynie do brudnej bielizny szczelnie zamykane, oraz również szczelnie zamykane skrzynki do śmieci i odpadków,
- 8) wycieraczki do obuwia,
- 9) czystą bieliznę w ilości w stosunku do jednego pracownika zakładu conajmniej,
 - a) prześcieradeł 3
 - b) ręczników 6
 - c) serwetek 12
 - d) fartuchów, lub kurtek białych z zapinaniem z krótkimi rękawami z zapięciem koło szyi 3.
 Serwetki do pokrywania oparcia pod głowę i do ochraniajania szyi mogą być papierowe lub z ligniny.

§ 5. Wszystkie przedmioty, przyrządy i narzędzia potrzebne w czynnościach fryzjerskich i golarskich winny być utrzymywane we wzorowej czystości.

Przed każdym użyciem instrumenty winny być odkażone, a na żądanie klienta w jego obecności.

Odkażanie instrumentów metalowych winno trwać conajmniej pięć minut i może być wykonywane:

- 1) w specjalnych sterylizatorach,
- 2) przez wygotowanie w 2% roztworze sody,
- 3) przez zanurzenie w 70% spirytusie lub 5% wodnym roztworze formaliny, karbolu lub lizolu.

Odkażanie instrumentów rogowych, gutaperkowych i szczotek wykonywa się w roztworach wodnych formaliny, karbolu lub lizolu (5%)

Po użyciu instrumenty winny być dokładnie oczyszczone.

§ 6. Przechowywanie wszelkich narzędzi w kieszeniach fartuchów lub kurtek, pozostawianie ich na stołach, stołkach lub przed lustrami i t. p. jak również używanie szczotki walcowej do włosów, puszków do pudru, gąbek i pędzli do namydlenia, jest surowo wzbronione. Mydlić należy wacikiem, pudrować rozpylaczem lub wyjałowioną watą. Zdmuchiwanie ustami włosów z głowy oraz używanie rozpylaczy ustnych jest zakazane.

Wata, gaza, lignina, waciki i serwetki, przeznaczone do obcierania instrumentów, winny być przechowane w szklanych naczyniach zamkniętych i używane za każdym razem nowe.

§ 7. Włosy przeznaczone do wyrobów winny być przed użyciem należycie wymyte w benzynie, wysuszone i następnie odkażone przez zanurzenie conajmniej na godzinę w 10% wodnym roztworze formaliny.

§ 8. Osoby dotknięte chorobą zakaźną, skórną lub otwartą gruźlicą nie mogą być dopuszczone do zajęć w zakładach fryzjerskich i golarskich.

Nie mogą również być dopuszczani do zajęć pracownicy, w których mieszkaniu zdarzył się przypadek ostrej choroby zakaźnej, a to do czasu otrzymania na to pozwolenie od lekarza urzędowego.

§ 9. Pracownicy zakładów fryzjerskich i golarskich winni być w czasie zajęć stale ubrani w czyste białe fartuchy lub kurtki szczelnie zapięte na rękach i szyi, mieć krótko obcięte i czysto utrzymane paznokcie, przed każdą czynnością winni myć dokładnie ręce i używać przy czynnościach czystych prześcieradeł, ręczników i serwetek.

§ 10. Klientowi przysługuje prawo żądania, aby w czynnościach były używane jego własne przyrządy i bielizna. Bezwarunkowo należy używać wyłącznie przyrządów i bielizny klienta w przypadku, kiedy on jest dotknięty widoczną chorobą skórną.

§ 11. W przypadku skaleczenia, miejsce skaleczone winno być obmyte za pomocą wyjałowionej waty lub gazy, siedmioprocentowym spirytusem i zajodynowane.

§ 12. W zakładach fryzjerskich i golarskich winny być umieszczone następujące napisy:

- 1) „Nie wolno wprowadzać psów“.
- 2) „Nie wolno pluć na podłogę“.
- 3) „Uprasza się wycierać obuwie“.

§ 13. Istniejące zakłady fryzjerskie i golarskie winny być poddane oględzinom sanitarnym i nie odpowiadające przepisom niniejszego rozporządzenia winny być doprowadzone do stanu należytego w terminie wyznaczonym przez władzę. Zakłady, które nie będą doprowadzone do stanu wymaganego rozporządzeniem, ulegną zamknięciu aż do czasu uporządkowania. W drodze wyjątku może władza administracyjna II instancji zezwolić na dalsze istnienie zakładu posiadającego drobne usterki, o ile zakład ten naogół odpowiada wymaganom niniejszego rozporządzenia.

§ 14. Rozporządzenie niniejsze winno być umieszczone w każdym zakładzie fryzjerskim na miejscu dostępnym i widocznym.

§ 15. Winni przekroczenie przepisów niniejszego rozporządzenia będą karani, o ile czyn karygodny nie podlega karze surowszej w myśl istniejących ustaw, w drodze administracyjnej na podstawie art. 25 ustawy z dnia 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych oraz innych chorób występujących nagminnie (Dz. U. R. P. Nr. 67. poz. 402).

Kierownik Ministerstwa Zdrowia Publicznego: (—) *CHODŹKO*

Minister Spraw Wewnętrznych: (—) *KAMIENSKI*.

MAGISTRAT m. PABJANIC
Wydział Zdrowotności Publicznej.

PABJANICE, dnia 7 października 1926 r.

Powyższe podaje się do wiadomości zakładów fryzjerskich i golarskich celem bezwzględnego przestrzegania.

Wspomniane zakłady obowiązane są ponadto zaopatrzyć się w plakaty o powyższej treści, które są do odebrania za opłatą w Wydziale Zdrowotności Publicznej (pokój № 5) w terminie do dnia 23 października r. b.

Ławnik Wydz. Zdrów. Publ.
(—) *Józef Pluskowski*.

Prezydent miasta
(—) *J. Jankowski*.

Redaktor i wydawca w imieniu Komitetu: *Kazimierz Staszewski*.

Druk. *St. Stefana w Pabjanicach, Zamkowa II.*